

Jerzy W. GAŁKOWSKI

WYZWANIE TEJ ZIEMI

Refleksje na kanwie poematu Karola Wojtyły „Myśląc Ojczyzna...”

Gałęzie i owoce drzewa genealogicznego Ojczyzny tworzą naszą historię. My z niej korzystamy i sami poprzez czas teraźniejszy przeprowadzamy ją w przyszłość. Historia każdego, historia każdej Ojczyzny – składają się one na jedną, ludzką Historię. Dobro i zło historii, czasu byłego, a przede wszystkim teraźniejszego, rozróżniamy za pomocą sumienia. Z faktu, że nie jesteśmy skazani na konieczność, płynie nadzieja, bo choć musimy żyć w czasie, to jego wartość nie tworzy się sama, lecz zależy od nas.

Ojczyzna i patriotyzm – na ten temat napisano wiele. Największe zainteresowanie i poruszenie – obok faktów społecznych – wywołują związane z nim słowa mędrców i poetów. Słowa poetów mają tę przewagę nad innymi, że unikając zawiłych ciągów myślowych, analiz wymagających żmudnych przygotowań, poddają przeżyciu obrazy zwarte i trafne, obrazy piękne, błyski oświetlające sedno zagadnienia, a przy tym są w stanie tak mocno poruszyć emocje, że przytłumiony zostaje intelektualny spokój rozważań. Przewaga filozofii zaś – metodologiczna, a nie społeczna czy psychologiczna – polega na tym, że ukazuje ona drogę dochodzenia do celu intelektualnego, do prawdy, pokazuje, skąd, dokąd i którędy biegnie myśl. Jednakże poezja staje się bogatsza wówczas, gdy nie tylko pobudza emocje, ale także rozjaśnia drogę zrozumieniem; rozumieniu oferowanemu przez filozofię pomaga natomiast obraz poetycki, piękno i trafność słowa. Poezja złączona z intelektualnym zrozumieniem rzeczy nadaje więcej znaczenia i radości życiu, ponieważ oba te sposoby ujmowania rzeczywistości wzajemnie się wzmacniają. Zarazem jednak – połączone – domagają się powiązania wysiłków emocjonalnej wyobraźni i spokojnej racjonalności, które zdają się wzajemnie wykluczać.

Karol Wojtyła w swojej twórczości łączy optykę filozofa i poety. Taki punkt widzenia nie pojawia się wprost w jego pismach filozoficznych, ale oba te ujęcia, połączone w jedno, wielokrotnie powracają później w przemówieniach papieskich, a wcześniej obecne są w tworzonej przez niego poezji, która jest intelektualnie, właśnie filozoficznie bogata. Poezję tę, mimo jej samodzielnego bytu i własnego oddziaływania, można traktować jako pewnego rodzaju dodatek szlachetnego piękna, jako decor filozofii, która w zamian dodaje poezji intelektualnej głębi i blasku pełniejszego zrozumienia.

Osobnym zagadnieniem jest kształt utworów poetyckich Karola Wojtyły. Wyraźnie widać następującą z biegiem czasu zmianę jego postawy twórczej:

od pierwszych wierszy o tradycyjnej formie, mieszczących się chyba jeszcze w stylistyce młodopolskiej, do – mającego swobodniejszy kształt – poetyckiego zapisu przemyśleń, rozważań i medytacji. W początkowym okresie twórczości najwyraźniejszym przejawem owej postawy jest budowa utworów. Na pierwszym miejscu sytuuje się układ słów, architektura utworu, i to ona prowadzi do ukazywania myśli. Później, aż do końcowego etapu twórczości, sytuacja jest odwrócona, choć wydaje się podobna: na pierwszym miejscu sytuuje się myśl, która poszukuje słów mających ją wyrazić. Więcej jeszcze, sama myśl okazuje się często tylko narzędziem, wyrazem intelektu, a nie źródłem wizji. Intelekt zaś czerpie z zewnątrz siebie – z Idei, z Logosu? Czy taki jest po prostu bieg poezji i filozofii? Mamy się nad czym zastanawiać.

Z całości dzieła, ze wszystkich wypowiedzi Karola Wojtyły–Jana Pawła II można wyprowadzić wnioski dotyczące jego myśli o ojczyźnie i patriotyzmie. Myśli te można odnaleźć także w poezji, w szczególności w utworach, w których ważne uwagi filozoficzne ukryte zostały w poetyckich zapisach refleksji o człowieku. Wskazuje na to już pierwszy wers poematu *Myśląc Ojczyzna...*: „Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam”¹.

Sens tych słów odsłania filozofia Karola Wojtyły. Wyrażanie siebie samego, swojego intymnego życia, to wychodzenie ku innym, ku światu. Zakorzenienie zaś oznacza wchodzenie w świat i we wzajemne z nim oddziaływanie. Jest to ruch dwojaki: dośrodkowy i odśrodkowy. Wyrażam, czyli ukazuję, czym lub kim jestem, jaki jestem, a także jakim chcę siebie widzieć. Tym samym stwarzam możliwość zobaczenia i poznania mnie przez bliźniego, a nawiązując kontakt z drugim człowiekiem, zyskuję w relacji zwrotnej także szansę takiego poznania samego siebie, zdobycia samoświadomości i samooceny, jakie mogę uzyskać tylko wówczas, gdy widzę się w lustrze twarzy drugiego. Zależymy wzajemnie od siebie – razem tworzymy jedność i dzięki temu każdy z nas buduje swoją jedność. Wyrażanie siebie wykracza poza proces poznawania. Akt wyjawiania swojego „ja” jest też przejawem szczególnego rodzaju twórczości – tworzenia siebie, kształtowania swej tożsamości oraz samoakceptacji.

„Zakorzeniam” – to znaczy wrastam w świat. Wrastanie w świat może oznaczać, że biernie unoszę się na fali okoliczności zewnętrznych, ale także może być twórcze. Człowiek nie wchodzi w życie w postaci gotowej, pełnej i dojrzałej. W ciągu życia staje się, kształtuje, wzmacnia, spełnia swoje człowieczeństwo. Stając się pełniej sobą, tym samym kształtuje świat wokół siebie. Wyrastanie ze stanu pierwotnego, przechodzenie z dzieciństwa – stanu możliwości, do dojrzałości – stanu spełniania, dokonuje się w świecie, po-

¹ K. W o j t y ł a, *Myśląc Ojczyzna...*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, wybór M. Skwarnicki, J. Turowicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1980, s. 87.

przez dostosowywanie się do niego, ale także poprzez dostosowywanie świata do siebie, bo chociaż „korzenie” wrastają w świat zewnętrzny, to są one moje, do mnie należą i mnie wyrażają. Taki jest związek człowieka ze światem. Dlatego świat wokół mnie – Ojczyzna duża i mała ojczyzna – zespala się ze mną, jest swojski, jest mój. Zapuściłem w nim korzenie, a on jest dla mnie pożywną glebą; staję się bardziej sobą w bytowym związku z nim. Świat wokół mnie dostosowywany jest do życia dla mnie i przeze mnie, a także przez drugich; jest uczłowieczony, mój prywatny i zarazem wspólny. Ja, ty, on dostosowujemy się do niego. Ów proces dostosowania służy również tworzeniu i wyrażaniu ludzkiej wspólnoty istnienia i działania, tworzeniu związków z innymi, czyli ludzkiemu sposobowi bytowania. Jest w tym pewna konieczność, bo nie mogę istnieć sam, poza światem, ale jest w tym również wartość twórczej wolności, sprawczości. Początek bytowania i moje trwanie w świecie dokonują się w społeczności (małej i dużej). Ja w niej, w nią i przez nią wzrastam, ona zaś niejako pozostaje w moim wnętrzu, trwa także dzięki mnie, dzięki mojej pracy. Wszystkie nasze prace składają się w jedną całość, w jedną wspólną pracę. W ten sposób – ponieważ jest to los każdego człowieka – w pewnym wymiarze uczestniczę w losie wszystkich, a wszyscy, indywidualnie i wspólnie, uczestniczą w moim losie. Wyrażanie i zakorzenianie wskazuje na energię, „która ze mnie przebiega ku innym”². Ja, ty, on nie jesteśmy bowiem jak okręty płynące samotnie w bezkresie, lecz żeglujemy wspólnie, jedną flotyllą, poddani prawu przyciągania, istnienia ku sobie i dla siebie.

Człowiek – w pewnym wymiarze – podlega prawu wyznaczonemu niezależnie od jego wolności. Dzięki rozumowi i wolności może jednak prawo to poznawać, wyrażać, współtworzyć i akceptować czynem. Konieczność i wolność to wszak dwa nieodłączne, współistniejące sposoby bytowania człowieka. Wolność także ma dwa oblicza, nie jest ani wszechmocna, ani też złudna. Prawa istnienia, prawa rozwoju indywidualnego i społecznego pozostają niejako ponad nami. Wyznaczają one nasze postępowanie, ale konieczność podlegania im możemy oswoić. Dzięki wiedzy o nich możemy, przynajmniej częściowo, świadomie z nich korzystać, dostosowując je – dobrze lub źle – do naszych potrzeb. W pewnym aspekcie zatem jesteśmy zależni od tego, co poza nami, rządzi nami konieczność, w innym zaś zależy tylko od siebie – i w tym właśnie wyraża się nasza wolność. Sami w sobie jesteśmy jednak całością i jednością, dlatego możemy te dwie siły – wolność i konieczność – pogodzić w naszych czynach, w naszym życiu. Dzięki temu wspólnota społeczna nie rozwija się całkowicie niezależnie od nas, ale jest, a przynajmniej może być, także dziełem woli, intelektu i rąk moich oraz ludzi tutaj i teraz będących obok mnie. I nie tylko tu i teraz.

² Tamże.

Wspólnota, jaką jest Ojczyzna, może „wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas”³. Ojczyzna to współczesność, ale też dawność; to także ci, którzy byli przed nami i pozostali w owocach swoich prac, chociaż ich bytowanie już się dokonało, stając się teraz naszym losem. Nie ogarnia ich wszystkich moja świadomość, niewielu pozostaje w mojej pamięci, ale refleksja podsuwa mi myśl, że ich życie i dzieło niejako przechodzą na mnie w kulturze, wychowaniu, obyczajach, w ukształtowaniu mojej psychiki. Ojczyzna tak rozumiana, wyłaniająca się z przeszłości, nie jest więc zabytkiem, eksponatem w muzeum pamięci czy niepamięci, ale żywym skarbem: „Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia”⁴.

Z przeszłości Ojczyzna wyłania się nie tylko jako „rzecz” do posiadania i używania, ale również jako zadanie dla naszej wolności, jako wspólny nasz obowiązek, według słów Cypriana Norwida⁵. Mnożę i wypełniam przestrzeń życia nie dla poszerzenia obszaru swoistej geografii, nie dla samego posiadania rzeczy zawartych w tej przestrzeni i nie dla mnie jedynie. Czyniąc to, tworzę świat dla ludzi obecnych i dla tych, którzy będą w przyszłości. Ojczyzna to również oni, ich trwanie i dokonania, to także czas przyszedł.

Mnożyć jednak należy tylko to, co jest rzeczywistym skarbem, co z przeszłości warto podjąć i dalej przekazać, bo przecież nie wszystko było wartościowe. Z przeszłości płyną ku nam również rzeczy obojętne, bezwartościowe, a nawet przeciw-wartościowe. „Nieśliśmy owoce, które ciążą i które wzbogacają. Czuliśmy jak głęboko rozszczepia się pień, choć korzenie wrastają w jeden grunt...”⁶. Pewnych rzeczy z przeszłości trzeba unikać, a o zachowanie innych należy mieć staranie. Niekiedy jednak wydaje się nam to zbyt trudne, mozolne, zbyt niepraktyczne i pielęgnujemy przeszłość z całą jej ułomnością. „Drzewo wiadomości dobrego i złego wyrastało nad brzegami rzek naszej ziemi”⁷.

Należy starać się nie tylko o to, by więcej mieć, nie tylko o rzeczy, które wzbogacają nasze doczesne mieszkanie. Owszem, rzeczy są potrzebne, ich brak może powodować cierpienie, ponieważ jesteśmy poddani prawom ziemi i czasu, żyjemy w świecie, tu i teraz.

Świat, w którym zapuściliśmy korzenie, w którym stawaliśmy się i wyrosliśmy, do którego dostosowaliśmy nasze bytowanie i którego bytowanie dostosowaliśmy do nas, staje się nasz – ziemia i czas, rzeczy dane i wytworzone stają się swojskie. Dlatego m ó j krajobraz i moja kultura, miejsce, w którym

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Por. C. N o r w i d, *Memoriał o młodej emigracji*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, oprac. J.W. Gomulicki, t. 7, *Proza*, cz. 2, PIW, Warszawa 1973, s. 109.

⁶ W o j t y ł a, dz. cyt., s. 89.

⁷ Tamże.

żyję, są mi drogie, miłe i ukochane. Każdy człowiek ma takie miejsce – wiele bowiem jest ojczyzn na świecie, bezcennych, niepowtarzalnych, jedynych. Cała ziemia jest Ojczyzną człowieka, wspólną Ojczyzną ludzi.

Ojczyznę-skarb mam przede wszystkim w sobie, zamkniętą wewnątrz, tam jest jej przyrodzona przestrzeń, tam mam ją poszerzać swoim człowieczeństwem, a moje człowieczeństwo – nią; „ona biegnie stromo w każdym z nas i nie pozwala ustać”⁸. Na zewnątrz, w świecie, są rzeczy użyteczne i warunkujące nasze bycie, należą jednak tylko do okoliczności ludzkiego bytowania. To, co stało się o naszym bytowaniu, o naszym człowieczeństwie, naszej Ojczyźnie jest wewnątrz nas. To wartość, którą każdy z nas żyje. Tak też Ojczyznę postrzegał Stanisław Wyspiański, gdy ustami Pana Młodego wyjaśniał, co w piersi stuka: „A to Polska właśnie”⁹.

Gałęzie i owoce drzewa genealogicznego Ojczyzny tworzą naszą historię. My z niej korzystamy i sami poprzez czas teraźniejszy przeprowadzamy ją w przyszłość. Historia każdego, historia każdej Ojczyzny – składają się one na jedną, ludzką Historię. „Historia warstwą wydarzeń powleka zmagania sumień”¹⁰. Dobro i zło historii, czasu byłego, a przede wszystkim teraźniejszego, rozróżniamy za pomocą sumienia. Z faktu, że nie jesteśmy skazani na konieczność, płynie nadzieja, bo choć musimy żyć w czasie, to jego wartość nie tworzy się sama, lecz zależy od nas. Nadzieja to trudna, wymagająca, i nasza odpowiedzialność musi jej sprostać. „Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?”¹¹. Może, ale nie wolno na to pozwolić.

W hierarchii świata najwyższą wartością jest człowiek. Wyróżnia go jednak ze świata przede wszystkim wewnętrzny sposób istnienia i działania oraz ich świadome i wolne przeżywanie. Dzięki świadomości i wolności człowiek jest kimś, osobą, podmiotem działania, nie zaś przedmiotem dziania się, nie jest jeszcze jedną rzeczą wśród innych rzeczy.

Najważniejszym narzędziem, którym budujemy i wyrażamy nasze bycie, jest język mowy i czynu, stanowiący bezpośrednie przedłużenie naszego istnienia, nas samych. W języku zawiera się całe nasze istnienie – w nim jesteśmy, rzeczy natomiast posiadamy. Są one nam pomocne – tylko pomocne. Można nam odebrać naszą przestrzeń, można zmuszać nas do życia cudzym czasem, w otoczeniu wrogich rzeczy. To boli, ale pozostaje nam własny język, którym wyrażamy siebie, który „ziemię naszą opływa i staje się dachem domu”¹². Jest to język mowy, pracy, czynu. Za pomocą tego języka tworzymy

⁸ Tamże.

⁹ S. Wysocki, *Wesele. Dramat w trzech aktach*, akt III, scena XVI, Eventus, Kraków 1997, s. 224.

¹⁰ Wojtyła, dz. cyt., s. 89.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 87.

nasz dom, w którym osiągamy spełnienie. Budujemy dom naszego bytowania, którego dachem, zwieńczeniem jest kultura. Przez okna tego domu płyną światła poznawania, przez nie nawiązujemy czynny kontakt ze światem. Słowo – logos – jest wyrazem rozumu, znaku człowieczeństwa. Język jednak, jak wszystko, co ludzkie, ma dwojaki wymiar – daje nam moc porozumienia, ale także nas ogranicza. Porozumiewamy się nim pod dachem n a s z e g o domu, ale nasza mowa „poza nim dźwięczy rzadko”¹³. Żyjącym „poza nim” trudniej nas zrozumieć, a i nam trudniej zrozumieć mieszkańców innych domów. „Tak zwarci wśród siebie jedną mową, istniejemy w głąb własnych korzeni”¹⁴.

Język nas łączy, gdy żyjemy „na co dzień pięknem własnej mowy”¹⁵, ale także nas dzieli, bo „na rynkach świata nie kupują naszej myśli z powodu drożyzny słów”¹⁶. Trudność ta nie stanowi jednak nieprzekraczalnej granicy wymiany słów i myśli: „Czyż nie żywimy pragnienia głębszej jeszcze wymiany?”¹⁷. Dokoła nas są przecież inne domy, w których inni ludzie swój skarb wyrażają sercem i językiem, każdy swoim. Domy i mowa są inne, inne jest światło kultury, ale takie samo człowieczeństwo. Mieszkańcy każdego z tych domów mogą tak jak my powiedzieć: świat jest nasz. Korzeniami swej mowy, znakami rozumności i wolności, wszyscy wgłębiamy się w siebie i w świat – w cały świat i w całą Rzeczywistość ponad nim.

„Lud żyjący w sercu własnej mowy pozostaje poprzez pokolenia tajemnicą myśli nie przejranej do końca”¹⁸. Chociaż jesteśmy wspólnotą, stanowimy dla siebie samych tajemnicę. Jednakże życie jest nieustannym biegiem zadań wyrzających nas z bierności wobec losu ku tworzeniu, ku przenikaniu tajemnic.

„Ojczyzna – kiedy myślę – słyszę jeszcze dźwięk kosy, gdy uderza w ścianę pszenicy, / łącząc się w jeden profil z jasnością nieboskłonu”¹⁹. Kosa obrazuje narzędzie pracy, a łan pszenicy – piękno ziemi. Razem kosa i łan unaoczniają trud i radość pracy, jej koszty i bogactwo. Dźwięk kosy jest odgłosem ludzkiej pracy tworzącej Ojczyznę, podtrzymującej jej byt. Jej jasność, jej piękno łączy w jedno los wielu osób. Ojczyzna poprzedza bytowanie mieszkańca ziemi, ale też wynika z jego wysiłku. Ziemia-ojczyzna daje bytowanie, daje także zatrudnienie mieszkańcom, domaga się od nich pracy. Nie można na tej ziemi zamieszkiwać beczynnie, potrzeba wysiłku, by nie przestała nas karmić, by nie przestała zachwycać do pracy i do życia. Praca stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi. Jest to proces „uniwersalny: obejmuje

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 88.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

wszystkich ludzi, każde pokolenie, każdy etap rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, a równocześnie jest to proces przebiegający w każdym człowieku, w każdym świadomym ludzkim podmiocie”²⁰ – powie Papież w encyklice o pracy. „Wszyscy i każdy [...] biorą udział w tym gigantycznym procesie”²¹. Obejmuje on całą ziemię, także ten najbliższy jej skrawek, moją Ojczyznę – każdą Ojczyznę – najbliższe źródło życia człowieka, z którego czerpie on siłę, by kierować się ku nieboskłonowi²². Nieboskłon to cel naszej drogi i wyzwanie.

Ziemia jest łożyskiem strumieni światła i łożyskiem strumieni mowy. Strumienie te nie płyną w dół, lecz – wbrew prawom przyrody, a zgodnie z wymaganiami naszego człowieczeństwa (tak to cielesna natura i osobowe ratio, zarazem składające się na stan człowieka, mogą stawać w opozycji do siebie) – ku górze, ku ludziom. Ludzie są szczytem tego świata, a „równocześnie szczyt wznosi się ponad każdym i ponad wszystkimi, wznosi się coraz stromiej i coraz głębiej zapada w sumienia”²³. Człowiek nie może zrozumieć siebie bez Chrystusa²⁴ – Szczytu rzeczywistości, uchylającego zasłonę najskrytszych tajemnic bytowania i w nieboskłonie łączącego Ziemię z Niebem.

Jan Paweł II mawiał, że rdzeniem kultury jest moralność, plon sumienia. Kultura i moralność są zdobyczami naszego intelektu, owocami odkrytej prawdy. Są częścią fundamentu naszego trwania. Część owego fundamentu stanowi wolność. „Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. / Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie”²⁵. Wielki jest trud tego zmagania, ciężar indywidualnego i społecznego wysiłku dochodzenia do wolności i jej utrzymania. Wolność oznacza swoistą niezależność od rzeczy zewnętrznych, jej najgłębszym pokładem, najwyższą formą jest niepodległość wewnętrzna, posiadanie siebie, nieuleganie złu. Być panem siebie – niełatwa to sprawa.

Całym sobą płacisz za wolność – więc to wolnością nazywaj,
że możesz płacąc ciągle na nowo siebie posiadać.
Tą zapłatą wchodzimy w historię i dotykamy jej epok:
Którędy przebiega dział pokoleń między tymi, co nie dopłacili,
a tymi, co musieli nadpłacać? Po której jesteśmy stronie?²⁶

²⁰ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, nr 4.

²¹ Tamże.

²² Por. Wojtyła, dz. cyt., s. 88.

²³ Tamże, s. 87.

²⁴ Zob. np. Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: *Nauczanie papieskie*, t. 2 (1979), cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 598-601; por. tenże, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 10.

²⁵ Wojtyła, dz. cyt., s. 88.

²⁶ Tamże.

Wolność w nas – od nas też zależy; wolność rozciągająca się w czasie i przestrzeni zależy także od tych, którzy byli przed nami, i tych, którzy teraz są obok nas. Po której zatem jesteśmy stronie? Czyśmy nie dopłacili, czy też nadpłacili? „Nadmiar tyłu samostanowień czyż nie przerósł sił naszych w przeszłości?”²⁷ – i czy nie przerósł ich w teraźniejszości? Tablica zmagania o wolność, tablica win i zasług, jest naszym wspólnym historycznym rachunkiem sumienia. Jest czarna i biała, pokazuje nasze wzloty i upadki. Pokazuje działania i zaniechania spełnienia powinności.

„Śpiew dziejów spełniają czyny zbudowane na opokach woli”²⁸. Wola i wolność mogą nas prowadzić – tak jak nieraz prowadziły w historii – na manowce samowoli i egoizmu, ku zagładzie. „Osądziła złotą wolność niewola”²⁹ – to ciemna strona naszej historii. Jasną zaś pokazują ci z naszych braci, którzy wzięli na siebie ciężar obowiązku: „Nosili w sobie ów wyrok bohaterowie stuleci: w wyzwanie ziemi wchodzili jak w ciemną noc, wołając «wolność jest droższa niż życie!»”³⁰. Nie tylko w dawnych czasach, nie tylko w przeszłości „na ołtarzu samostanowienia płonęły ofiary pokoleń”³¹. Również dzisiaj zmaganie o wolność naznaczone jest cierpieniem i krzyżami na grobach. Nie możemy jednak odrzucić wołania, „które rośnie w nas jakby nurt w za wysokich i zbyt stromych brzegach”³².

Na owe zbyt wysokie i strome brzegi może dziś wskazywać nasze wołanie o „waszą i naszą” wolność, jeśli w istocie nie chcemy cieszyć się nią w łączności z innymi, jeśli uważamy, że bliźni nam zagraża, ponieważ jest inny, ponieważ ogranicza naszą wygodę i trzeba mu użyczyć naszych dóbr. Czyż jednak może istnieć wolność podzielona na plemiona, partie, kraje, religie? Wolność łączy, a nie dzieli, jej samej zatem także nie można dzielić. Jak prawda podzielona na pół, półprawda, może być całym kłamstwem, tak półwolność może być całym zniewoleniem. „Czyż możemy mierzyć naszą wolność wolnością innych?”³³. Czy można zdobywać naszą wolność za cenę niewoli innych? Świat zaludniony jest osobami, człowiek wszędzie jest taki sam, należy mu się takie samo dobro, taka sama miłość, taka sama wolność. Od nas wszystkich zależy, czy będzie je miał.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 89.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże.

Wy, co wolność waszą związaliście z naszą, przebaczcie!

I patrzcie! – że wolność naszą i waszą odkrywamy ciągle na nowo jako dar, który przychodzi, i zmaganie, którego wciąż nie dosyć³⁴.

Skoro wolność jest jedna, to wasza wolność jest naszą sprawą. Przychodzi nie tylko przez wasze zmagania z kajdanami, ale także dzięki naszej wyciągniętej ręce, dzięki opatrzonej ranie, przychodzi z chlebem i wodą dany mi głodnemu, z suknią wyciągniętą z naszej skrzyni dla nagiego, z dachem ofiarowanym bezdomnemu. „Historia warstwą wydarzeń powleka zmagania sumień. W warstwie tej drgają zwycięstwa i upadki”³⁵. Jedna jest Ziemia i ona jest naszą Ojczyzną – Ojczyzną Człowieka. Dlatego wołaliśmy: pomóżcie! Dlatego prosimy: przebaczcie!

Raz jeszcze zapytajmy: „Czyż może historia popłynąć przeciw prądowi sumień?”. Wobec braku sumienia kończy się historia, umiera też człowieczeństwo człowieka. Sumienie wyznacza drogę życia, wskazuje, że człowiek stanowi tak wielką wartość, iż jedynie miłość jest właściwą odpowiedzią na jego istnienie.

Miłość sama równoważy los.

Obyśmy nie rozszerzali wymiarów cienia.

[...]

Nie możemy godzić się na słabość³⁶.

Historia zachowuje trud sumienia. Drzewo historii ciągle rośnie, jego owoce – czyny nasze i wszystkich poprzednich pokoleń – pozostają. Z nich powstaje nowy zasiew. Jaki będzie jego plon? „Słaby jest lud, jeśli godzi się ze swoją klęską”³⁷, gdy nie czuwa, gdy ma nieczułe sumienie, gdy zapomina o swoim powołaniu. „Idziemy uczestniczyć w Eucharystii światów”³⁸. Możemy podnosić się z upadku, możemy dokonywać „nieustających nawróceń”³⁹ i odnosić zwycięstwa.

„I wznosimy ciebie, ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń, która przerosła nienawiść”⁴⁰.

Taki jest obraz Ojczyzny filozofa i poety, obraz Ojczyzny człowieka.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 90.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- John Paul II. Encyclical Letter *Laborem Exercens*.
 ———. Encyclical Letter *Redemptor Hominis*.
 ———. “Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979).” In *Nauczanie papieskie*. Vol. 2 (1979), part 1, edited by Eugeniusz Weron and Antoni Jaroch. Poznań: Pallotinum, 1990.
 ———. *Pamięć i tożsamość: Rozmowy na przełomie tysiącleci*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2005.
 Norwid, Cyprian. “Memoriał o młodej emigracji.” In Norwid, *Pisma wszystkie*, edited by Juliusz W. Gomulicki. Vol. 7, *Proza*, part 2. Warszawa: PIW, 1973.
 Wojtyła, Karol. “Myśląc Ojczyzna...” In Wojtyła, *Poezje i dramaty*, selected by Marek Skwarnicki and Jerzy Turowicz. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1980.
 ———. *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1994.
 Wyspiański, Stanisław. *Wesele: Dramat w trzech aktach*. Kraków: Eventus, 1997.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Jerzy W. GAŁKOWSKI – Wyzwanie tej ziemi. Refleksje na kanwie poematu Karola Wojtyły „Myśląc Ojczyzna...”

Tekst zawiera rozważania autora na temat znaczenia ojczyzny i wolności oraz miejsca człowieka w świecie, inspirowane poematem Karola Wojtyły *Myśląc Ojczyzna...* Utwór ten odczytany jest przez pryzmat myśli filozoficznej Karola Wojtyły i nauczania Jana Pawła II, przy czym podkreślona zostaje komplementarność optyki filozoficznej i poetyckiej.

Słowa kluczowe: poezja Karola Wojtyły, ojczyzna, wolność, człowiek, język

Kontakt: Instytut Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
 E-mail: ethos@kul.lublin.pl
https://www.kul.pl/prof-dr-hab-jerzy-galkowski-biogram,art_2989.html
 Phone: +48 81 4453217

Jerzy W. GAŁKOWSKI – The Challenge of This Land: Reflections Inspired by Karol Wojtyła's Poem “Thinking about the Fatherland...”

The author, drawing on the poem “Thinking about the Fatherland...” by Karol Wojtyła, reflects on the significance of fatherland and freedom, and on the

position of the human being in the world. Interpreting the poem through the prism of both Wojtyła's philosophical concepts and John Paul II's teaching, the author emphasizes the complementarity of the philosophical and poetic perspectives.

Translated by *Patrycja Mikulska*

Keywords: Karol Wojtyła's poetry, fatherland, freedom, human being, language

Contact: John Paul II Institute, Faculty of Philosophy, John Paul II Catholic University of Lublin, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland

E-mail: ethos@kul.lublin.pl

Phone: +48 81 4453217

https://www.kul.pl/prof-dr-hab-jerzy-galkowski-biogram,art_2989.html